

**Książka
Witolda Hensla**

Z księgozbioru
Profesora Witolda Hensla

ZIEMIA JAKO PODŁOŻE DZIEJÓW LUDZKOŚCI

NAPISAŁ

Dr. JERZY SMOLEŃSKI

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Biblioteka Instytutu
Archeologii i Etnologii PAN



0045827

[T. 1. - Kawa: "Kultura i Wiedza", 1931].



B 7164

ZIEMIA JAKO PODŁOŻE DZIEJÓW LUDZKOŚCI

1. Ziemia jako całość w stosunku do człowieka.

Glob ziemski jest dla astronoma, przyrodnika, geografa, gwiazdą krążącą wśród innych w nieskończonej przestrzeni świata, — bryłą materji o pewnym kształcie i własnościach, — podłożem rozlicznych zjawisk przestrzennych. Dla historyka jest on tylko mieszkaniem człowieka, sceną dziejów ludzkości. Z tego stanowiska jest ziemia czemś wyjątkowem i jedynem. Bo choć wolno przypuszczać obecność jakichś form życia na innych ciałach niebieskich, z prochu ziemi powstała ludzkość jest ziemskiem wyłącznie zjawiskiem.

Zjawiska ziemskie łączą się w spłot zależności, przyczyn i skutków, i przy rozważaniu któregośkolwiek z nich wspólnota ta musi znajdować uwzględnienie. Ziemia bowiem stanowi jedność, jej części są wzajemnie od siebie zależne, a nad wszystkiemi ciąży wpływ całości. Ilość energii słonecznej, otrzymywanej przez każdy punkt na powierzchni ziemi, decydująca dla życia i tylu procesów w przyrodzie martwej, zawisła od odległości od słońca i nachylenia osi ziemskiej względem płaszczyzny obiegu, ekliptyki. — Wielkość siły ciężkości jest na ziemi funkcją masy całego globu. Jego ruch obrotowy oddziałuje na system prądów w atmosferze i morzu, z temi zaś wiążą się stosunki termiczne i opadowe. Na klimat wpływa rozmieszczenie lądów i mórz, przebieg gór, wyżyn i nizin. Od klimatu zależy ukształtowanie powierzchni lądów, stosunki hydrograficzne, flora i fauna — a stąd wreszcie i człowiek, jego warunki życiowe, na których tle rozwija się jego kultura materialna, a pośrednio i duchowa. — Korelacja, zachodząca w obrębie przyrody ziemskiej, sprawia, że zmiany w niej — nawet miejscowe — budzą fale skutków, docierające daleko i różne ogarniające dziedziny. Drobną w pionowym zasięgu transgresja lub regresja morska u brzegów istniejących kontynentów znajdzie oddźwięk w ich najdalszem wnętrzu. Ulegnie zmianie odległość od morza a z nią stopień kontynentalizmu, czy oceaniczności. Zmieni się układ wiatrów, ilość i charakter opadów. Przesuną się granice klimatycznych obszarów — powstaną przeobrażenia w florze i faunie, migracje, przystosowania do nowych warunków. Ostatecznie odbić się to musi i na stosunkach ludzkiego życia.

Widząc w warunkach bytowania ludzkości ogniwo łańcucha bezpośrednich i pośrednich oddziaływań przyrody ziemskiej, stwierdzamy zależność nie tylko od samego życiowego obszaru, lecz od ziemi jako całości. — Ta całość przechodzi pewną ewolucję, w której od chwili pojawienia się na ziemi bierze udział i człowiek. Przykuty do rzuconej w przestrzeń gwiazdy, od której duchem jedynie oderwać się może, wpleciony w koło kosmicznych procesów, których przebiegu zmienić nie zdoła, a od których życie jego zależy, bezsilny jest człowiek wobec praw rozwoju planety, której losy podzielać musi, i zależny od warunków istnienia, które mu ona narzuca.

2. Zmienność człowieka na tle warunków przyrodzonych.

Istnienie człowieka związane jest z ziemią. Na niej i z niej powstał on, a jako składnik jej „biosfery“ podlega ogólnym prawom ziemskiego życia. Zrodziło się to życie w nieznanym nam warunkach po długiej erze „azoicznej“, w której nie mogło istnieć w dzisiejszej postaci, i rozwijało w ciągu długich epok geologicznych, przybierając stopniowo coraz liczniejsze, rozmaitsze i wyżej uorganizowane formy. Wśród form tych człowiek zjawia się późno. Czas jego pojawienia się, przypadający prawdopodobnie na koniec epoki trzeciorzędowej, jest geologicznym wczoraj. Historia ludzkości stanowi więc wobec dziejów ziemi okres znikomo krótki. Jedynie epizod lodowej epoki, który wyraził się zmianą stosunków klimatycznych i wpłynął na ukształtowanie pewnych obszarów powierzchni ziemskiej oraz na charakter flory i fauny, przedstawia w okresie antropozoicznym moment, mający większe znaczenie dla historii ziemi. Zresztą, powierzchnia globu, która tyłu kolejnym w przeszłości podlegała przeobrażeniom, nieznaczące jedynie w ciągu tego okresu wykazuje zmiany. Zasadnicze rysy rozmieszczenia łądów i mórz, wypiętrzeń górskich, obszarów wyżynnych i nizinnych pozostały te same. I chociaż nieustanna działalność niszczących i budujących czynników zewnętrznych: wietrzeń, wód płynących, morza, wiatru i t. d., oraz sił wewnętrznych łądo- czy górotwórczych, trwała i trwa nadal, w ciągu stosunkowo krótkiego czasu ludzkiego istnienia nie zdołały procesy te nadać obliczu ziemi nowej fizjonomji. W okresie historycznym nieorganiczna przyroda ziemską jest w stosunku do człowieka wartością względnie stałą — zmiany we florze i faunie on sam przedewszystkiem wywołał.

Jako organizm żywy, jako cząstka biosfery, nie jest człowiek niezmienny. Podlega — jak każdy gatunek — rozwojowi, zmianom ustrojowym, którym mogą towarzyszyć równoległe zmiany właściwości duchowych. Nie znamy formy przejściowej, łączącej filogenetycznie gatunek „Homo sapiens“ z wyższymi ssakami. Dopatrywano się jej w odkrytym na Jawie w tufie wulkanicznym (najprawdopodobniej czwartorzędowym) „Pitcantropusie“. Nie znamy pierwotnego człowieka. Ale najstarsze znane szczątki ludzkie, pochodzące z czasów okresu lodowego (dyluwjum), wykazują w kształcie czaszki i kości długich, pojemności mózgu etc., cechy budowy zbliżone do antropoidów, małą czlekokształtnych, więcej niż u którejkolwiek z istniejących ras ludzkich. Typ więc człowieka zmienił się od tego czasu. Równocześnie jednak spostrzegamy już u dyluwjalnego człowieka rasowe przeciwieństwa. Jeśli więc nie przypuszczamy poligenezy, musimy wnosić, że zróżnicowanie powstało dawno, u zaczątków tworzenia się gatunku. Tłumaczymy je jako wynik dwóch czynników: zmienności, właściwej istotom żywym, oraz zdolności przekazywania cech potomstwu — dziedziczności. Zmienność ta, a raczej zdolność do niej, jest właściwością wewnętrzną, tkwi w samym ustroju, warunkowana jednak bywa równocześnie oddziaływaniem wpływów zewnętrznych. Obojętną jest tu na razie rzeczą, na jakiej drodze wpływy te utrwalają się, jaką np. rolę odgrywa tu dobór naturalny. Wystarczy stwierdzenie, że różnice i zmiany warunków życiowych zdolne są w pewnych przypadkach, sięgających głębiej w naturę danej istoty, do wywołania mniej lub więcej trwałych różnic i zmian ustroju. Te warunki życiowe określić można ogólnie jako środowisko geograficzne, gdyż związane są z ziemią i stosunkami na niej panującymi. Pod jego wpływem wytworzyły się zindywidualizowane geograficznie odmiany roślin i zwierząt — obecnie jesteśmy świadkami powstawania nowych form przy jego zmianie.

Oddziaływa ono i na człowieka. Znaną jest rzeczą, że u potomstwa wychodźców, przeniesionych w odmienne warunki życiowe — np. Europejczyków, którzy wyemigro-

wali do Płn.-Ameryki — następują bez współdziałania mieszania zmiany w budowie i charakterze. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z reakcją, zarówno względem zmienionego środowiska naturalnego — przedewszystkiem klimatu i czynników bezpośrednio od niego zawisłych — jak i społecznego, stworzonego przez człowieka, ale i to powstało na tle i pod wpływem przyrodzonych warunków. Oczywiście, aby oddziaływanie fizjologiczne i psychologiczne otoczenia mogło doprowadzić do wytworzenia i ustalenia odrębnych właściwości, potrzeba (prócz podatności danej rasy) pewnych szczególnych założeń, przedewszystkiem długotrwałości działania i izolacji od wpływów obcych, izolacji, która zawisła przedewszystkiem od położenia zamieszkanego obszaru, jego geograficznego stosunku do otoczenia, ale i od antropogeograficznych względów. Założenia te łatwiejsze były do spełnienia w dawniejszych okresach rozwoju ludzkości, niż obecnie. Fakt, że w ciągu okresu historycznego nie wytworzyła się żadna nowa rasa ludzka, tłumaczymy zbyt krótkim trwaniem tego okresu, zbyt małą ilością biorących w nim udział generacyj, oraz rosnącym utrudnieniem wymaganej izolacji przy coraz gęstszym zaludnieniu oraz ruchliwości człowieka.

Ta właśnie ruchliwość sprawia, że, konstatując u ludności, osiadłej na pewnym obszarze, wyróżniającym się od otoczenia odrębnym charakterem fizjograficznym, istnienie odrębnych właściwości, niezawsze możemy wnosić o powstaniu cech tych pod wpływem danego geograficznego środowiska. Ludność mogła, osiedlając się tutaj, cechy te już posiadać, przynieść je z sobą z innego, choć być może podobnego środowiska. Bezpośrednia przyczyna harmonji, zachodzącej między charakterem człowieka a naturą jego obecnego siedliska, leży nieraz po stronie człowieka, nie przyrody. Wybierał on sobie siedziby, odpowiadające posiadanym już przyzwyczajeniom lub skłonnościom. Niezależny charakter tatrzańskich górali nie musiał wyrobić się na miejscu przez współzycie i walkę z surową przyrodą górską; może on być wynikiem faktu, że osiadali tu pierwotnie, szukając schronienia lub zysku, jedynie ludzie odważni i zdecydowani. Nie wywołują zazwyczaj podobnych wątpliwości przykłady wyraźnego fizycznego przystosowania: wyjątkowy rozrost klatki piersiowej u południowo-amerykańskich plemion, zamieszkujących wyżyny, gdzie powietrze jest rzadkie, odporność skóry murzyńskiej na promieniowanie słoneczne etc. Tu niewątpliwie dopatrywać się możemy skutków fizjologicznego oddziaływania środowiska geograficznego.

Uznając za rzecz pewną istnienie wpływu naturalnego środowiska, musimy pamiętać, że człowiek w stosunku do niego stanowi wartość rozmaitą i zmienną w czasie. Zróżnicowany fizycznie już w przeddziejowym okresie, reaguje on na wpływy natury rozmaicie, zależnie od właściwości rasowych, od stopnia i rodzaju kultury, w najszerszym tego słowa znaczeniu. I choć wszystkie te zaznaczające się w rodzie ludzkim, występujące obok siebie i po sobie, różnice wytworzyły się zapewne same w mniejszej lub większej zależności od otaczającej natury, to niemniej sprawiają one, że te same naturalne czynniki oddziałują na człowieka niejednakowo, a wpływ ich i znaczenie zmienia się zczasem.

3. Przystosowanie do naturalnego środowiska i jego skutki.

Zycie organiczne, rozwijające się na pewnym obszarze, przedstawia zbiorowisko form roślinnych i zwierzęcych, które łączy nie tylko sam fakt współistnienia, lecz i wzajemna zależność. Współzycie na tle danych warunków fizycznych wytwarza z luźnego skupienia różnorodnych, obcych sobie, elementów, częścią miejscowych, częścią pocho-

dzących zdała, zespół socjologiczny, „asocjacje“, związaną stosunkiem korelacji. Funkcje życiowe każdego ze składników podobnego zespołu doznają pewnych ograniczeń lub ułatwień, będących wynikiem współzawodnictwa lub wspierania się wzajemnego na wspólnym terenie. Wciśnięte w ramy biologicznego środowiska życie przystosowuje się do niego, w obrębie zespołu wytwarza się pewien stan równowagi — zresztą niestałej. Zmiana wewnątrz środowiska, zakłócenie powyższej równowagi, odbija się na warunkach życiowych każdego ze składników.

Zjawisko to dotyczy nie tylko flory i fauny. W zależności od niego pozostaje i człowiek, ale zależność to rozmaita i zmienna z rozwojem ludzkiej kultury. Życie ludów pierwotnych, bliskich natury, trwa w najściślejszej łączności ze środowiskiem biologicznym — człowiek jest tu jednym ze składników naturalnego zespołu życiowego, jest składnikiem biernym i czynnym równocześnie. Oddziałuje on na skład i charakter tego zespołu przez swe istnienie i działalność, — używając za pokarm roślin i zwierząt, tępi jedne, hoduje drugie gatunki, — ale do zmienianego w ten sposób przez siebie środowiska sam stosować musi sposób życia. Jedynie jego ruchliwość i cechujący go dar inteligencji nadają mu w obrębie naturalnego zespołu stanowisko wyjątkowe.

Przystosowanie, pierwotnie bezpośrednie i nieodzowne, zaciera się czasem przez stosunki z ludami żyjącymi w odmiennych środowiskach, przynoszące z sobą obce wpływy, przez ruchy ludności, wpływ procesów historycznych. Zależność od najbliższego otoczenia zmniejsza się stopniowo. W formie pierwotnej spotykamy ją dzisiaj jedynie w obszarach izolacji, zdała od dróg i wpływów kulturalnych, jako objaw zastoju, zabytek. Zachować się przeto mogła w głębi dziewiczych lasów, jak np. u karłowatych plemion środkowej Afryki, Indian brazylijskiej puszczy lub filipińskich Negritos — albo u krańców zamieszkałej ziemi, u polarnych ludów dalekiej północy lub mieszkańców Ziemi Ognistej.

Daleko posunięte przystosowanie do bezpośredniego otoczenia, korzystne w danych warunkach, przy ich zmianie traci wartość i staje się utrudnieniem, ciężarem. Człowiek staje wówczas przed koniecznością nowego przystosowania, które niezawsze jest możliwe. Grają tu rolę uzdolnienia wewnętrzne, tkwiące w samym człowieku, a zależne i od rasowych właściwości, dalej rodzaj i stopień istniejącego przystosowania i wynikłej stąd zależności, wreszcie jakość, wielkość i szybkość zaszłych zmian.

Przeobrażenie środowiska stanowi zjawisko normalne, a najważniejszym czynnikiem jest tu sam człowiek, o ile występuje w liczniejszej grupie i dłuższy czas na tym samym obszarze bytuje. W razie niemożności nagięcia się do zmienionych warunków musi on ginąć lub zmienić siedzibę — a wtedy szuka gdzie indziej środowiska, będącego naturalnym zespołem, podobnym do tego, w którym sam brał udział dotychczas i do którego sposób życia dostosował. Dlatego wędrówki ludów bliskich natury ograniczane bywają często zasięgiem stosunków fizjograficznych, odpowiadających charakterowi siedzib pierwotnych.

Charakter ten jest rozmaity, a wskutek tego i rozmaity sposób i zakres przystosowania człowieka do otoczenia. Gdzie przedstawia ono zespół o jednolitym, zdecydowanym charakterze, w którym człowiek dążyć do zaspokojenia potrzeb życiowych może jedynie w pewien określony sposób, gdzie nie ma on niejako wyboru i wysiłki zwracać musi w jednym kierunku, a pomysłowością obracać w jednym ciasnym zakresie, tam przystosowanie miewa cechy jednostronnej specjalizacji, której wyniki nieprzydatne są w warunkach innych. Inaczej w środowisku o typie złożonym, przedstawiającym różnorodność przestrzenną i czasową. Tu człowiek znajduje przed sobą więcej możliwości życiowych

i wyzyskiwać je może równocześnie lub kolejno (np. zależnie od pór roku), tak, że przystosowanie ma tu zakres szerszy. Z pośród doświadczeń i zdobyczy cywilizacyjnych, na tej drodze zebranych, pewien zasób daje się zastosować w środowiskach naturalnych odmiennych, posiadających pewne tylko elementy te same. Stąd między innymi przewaga znaczenia dziejowego człowieka strefy umiarkowanej nad mieszkańcem okolic tropikalnych lub polarnych. Jest to różnica zdolności adaptacyjnej ludów wzrosłych w zależności bezpośredniej od różnych środowisk naturalnych, zawisła od typu tych środowisk.

Choć tu i tam, na tle zależności od otoczenia i niejako pod przymusem koniecznego przystosowania do niego, powstał dorobek kulturalny, który w walce człowieka pierwotnego z naturą odegrał doniosłą rolę, niemniej dorobek ten w jednym wypadku zakrzepnął bezpotomnie jako zabytek, w drugim stał się związkiem i podstawą cywilizacji.

Zdobycze kulturalne, osiągnięte w walce ludzkości z przyrodą, noszą na sobie piętno geograficznego środowiska, w którym powstały, opierają się bowiem na wyzyskaniu tych zasobów naturalnych, których ono dostarcza, oraz odpowiadają potrzebom życia w jego obrębie. Stąd możliwość powstawania podobnych przedmiotów i form kultury materialnej (narzędzia, broń, środki komunikacyjne, budowle) w odległych okolicach ziemi, niezależnie od siebie, oparta na podobieństwie geograficznych warunków kraju, oraz związane z tem analogie stosunków obyczajowych, ekonomicznych, społecznych. Ale inwencja ludzka nie jest prostą konsekwencją zewnętrznych warunków, w jakich człowiek żyje. Rozmaitość psychicznych właściwości, zarówno indywidualnych, jak rasowych, wyraża się w sferze twórczości kulturalnej i sprawia, że mimo identyczności środowiska kultura powstaje i rozwija się samodzielnie w pewnych tylko ogniskach, przyczem rozwój odbywa się w różnym tempie i odmienne przybiera cechy. Zastój, jaki czasami ogarnia kultury wzrosłe w izolacji, zdaje się świadczyć o potrzebie zewnętrznego bodźca, którym może być oddziaływanie wpływów z poza danego środowiska, albo przeszczepienie dorobku kulturalnego w środowisko odmienne, lub też przejście go przez inne ludy. Niezależnie od tego, czy przenoszenie się centrów kultury z miejsca na miejsce, zamiast stałego zakorzenienia, oraz kolejne przechodzenie jej przewodnictwa z rąk do rąk, zamiast przekazywania go dziedzictwem, jest nieodzownym warunkiem ciągłości rozwoju, — jest ono faktem dziejowym, a drogi, na których pochod ten się odbywa, tory kulturalnych ekspansyj, od geograficznych zależne są czynników. Tyczą się to zresztą wszystkich ruchów dziejowych.

4. Znaczenie klimatu.

Powierzchnia ziemi przedstawia dla człowieka, dzięki różności naturalnych środowisk, szeroką skalę życiowych warunków. Różnice tych warunków, wpływające z odmienności położenia, wzniesienia, klimatu, nawodnienia, rzeźby i budowy podłoża, flory i fauny, pociągają za sobą dyferencjacje w obrębie ludzkości, a to przede wszystkim skutkiem wywoływanych przez nie różnic w trybie życia, formie walki z naturą, do której zmuszają. Niektóre z powyższych czynników wpływają i bezpośrednio na człowieka (wpływ fizyczny i psychiczny klimatu), zasadniczo jednak wszystkie oddziałują za pośrednictwem zjawisk społecznych i gospodarczych, uwarunkowanych geograficznie.

Niewątpliwie najważniejszą rolę odgrywają tu klimatyczne przeciwieństwa. Stan temperatury, ciśnienia, wilgotności etc. działa na organizm człowieka i jego psychę,

wyciska piętno na temperamentcie i usposobieniu, a zaznaczając się w stosunkach hydrograficznych i określając rodzaj szaty roślinnej, stwarza warunki zewnętrzne, do których człowiek dostosowuje sposób życia. Stąd pewne typy kultury możliwe są tylko w pewnych klimatycznych obszarach. Łatwo przytem zauważyć, że z jednej strony zagęszczenie ludności i wielkość osad, z drugiej — ekonomiczna działalność człowieka, słabną naogół w dziedzinach, gdzie pewne elementy klimatyczne (przedewszystkiem temperatura) wykazują wartości bardzo wysokie lub niskie. Uderzający jest fakt, że mimo rozległości ekumeny i mimo że zarówno w najzimniejszych, jak najgorętszych, okolicach ziemi ludzie żyć mogą i żyją, decydującym obszarem dziejowym, którego wpływ kulturalny i polityczny zaciążył na powierzchni całego globu, jest strefa umiarkowana. Ekspansja ludów tej strefy zmieniła stan etniczny dalekich kontynentów, tu mieszkające narody objęły przewodnią rolę w dziejach ludzkości, uzależniając od siebie prawie całą ziemię. Tu zrodziły się i stąd rozeszły wielkie religje światowe, tu leżą odwieczne centra wysokiej kultury.: Mezopotamja, Egipt, Chiny, Indje, Grecja, Rzym. Wyjątek stanowią jedynie stare kultury amerykańskie, których ogniska położone są między zwrotnikami; ale kultura Meksyku rozkwitła na obszarze potężnego wyżu, peruwjańska — w krainie gór wysokich. W obu przypadkach wzniesienie neutralizuje klimatyczne konsekwencje położenia w obrębie strefy gorącej.

Ludzkość zdobywa podstawowe wartości kulturalne przez wysiłek — przez pracę. Do pracy tej zmusza ją zarówno konieczność wywalczania sobie niezbędnych warunków istnienia, jak i — przy ich zapewnieniu — dążenie do zaspokojenia rodzącego się i rosnącego z kulturą szeregu potrzeb, coraz luźniej związanych z samą funkcją życia. Gdzie — jak np. w obszarach polarnych — samo utrzymanie możności życia wyczerpuje całą energję i siły człowieka, albo gdzie — jak w obszarach tropikalnych — energja ta paraliżowana zostaje osłabiającym wpływem klimatu, lub gdzie hojność przyrody nie dostarcza dostatecznego bodźca i nie wdraża w ciągłość wysiłku, tam z natury rzeczy brak warunków do stworzenia wyższej kultury. Przytem, tak jak dla świata roślinnego stwierdzić można pewne optimum klimatyczne, podobnie istnieje ono niewątpliwie i dla człowieka, dla jego funkcj życiowych, intensywności pracy fizycznej i umysłowej oraz jej wydajności. Wchodzi tu w grę nietylko temperatura powietrza (optimum przypadać ma przy około 15° C) i jej wahania, ale zmienność pogody, stosunki wilgotności, długość pór roku, słoneczność etc. Choć zapewne dla różnych ras ludzkich odmienne wypadną tu wartości i granice, — dla człowieka, jako gatunku, optimum sprawności, a więc „*ceteris paribus*“ optimum kulturalnych możliwości, określają warunki, którym najbliższe w naturze na powierzchni ziemi znajdujemy w strefie umiarkowanej. Tu zdaje się tkwić najpoważniejszy z powodów różnicy wagi dziejowej rozmaitych klimatycznych dziedzin.

W rozwoju historycznym wielu państw płn. strefy umiarkowanej zauważyć się daje przewaga polityczna ludów północnych nad południowemi; zaznacza się ona w dziejach Francji, Niemiec, Włoch, Rosji, Stanów Zjednoczonych Amer. Płn. I to zjawisko przypisuje się zazwyczaj wpływom różnic klimatu. Ale różnice te są tu zazwyczaj zbyt małe, aby wyraźnie odbić się miały na sprawności ludzkiego działania, i czas osiadłości w tych krainach zbyt jest krótki, by panujące w nich stosunki klimatyczne wywołać mogły u mieszkańców trwałe i znaczne różnice uzdolnień i charakteru. Raczej różnice rasowe (w obrębie tych samych nawet narodów) odgrywają tu główną rolę, — które zresztą same nietylko w powstaniu, ale i późniejszym umiejscowieniu na ziemi klimatycznie uwarunkowane być mogły i zapewne były.

Klimat ma w dziejach znaczenie czynnika zarówno łączącego, jak hamującego. Wielkie ekspansje i wyrównania ogarniają przedewszystkiem dziedziny, mające klimat podobny, leżące w tej samej klimatycznej strefie (Anglja a Płn. Ameryka, — Rosja a Syberja, — kolonizacja malajska na oceanie Indyjskim i Pacyfiku, — wędrówki ludów polarnych). Skądinąd jednak łagodniejszy klimat bywał nieraz motywem przyciągającym, przyczyną ruchów, wabikiem, podobnie jak złoto i drogie kamienie. Gdzie różne graniczące z sobą klimatyczne dziedziny przechodzą w siebie stosunkowo nagle, i przeskok warunków następuje na małej odległości, tam granica klimatyczna działa jak hamulec i staje się często granicą etniczną. Zresztą działa tu wówczas nie sam klimat, ostre bowiem działy klimatyczne występują jedynie na linjach innych jeszcze fizjograficznych przeskoków, przedewszystkiem na tle hipsometrii (krawędzie wyżyn, góry). Najczęstsze są stopniowe przejścia. Hamującym czynnikiem w dziejach staje się klimat przez to, że stwarza anekumeny, w obrębie zaś ekumeny stanowi lub wywołuje pewien zakres warunków, do których życie musi się stosować — a przystosowanie to dla człowieka, wzrosłego w innych warunkach, niezawsze jest łatwe. Chodzi tu nietylko o inny sposób życia, o zmianę rodzaju zajęć, pokarmu, mieszkania etc., lecz i o fizjologiczne (i psychologiczne!) oddziaływanie klimatu. Europejczyk żyć może w dziedzinach tropikalnych, ale nie może w nich intensywnie pracować (wyjątek stanowią obszary wyżynne). Potomstwo jego skazane jest na wygaśnięcie. Aklimatyzacja ma tu widoki powodzenia jedynie przy mieszanii z ludnością tubylczą. Wprawdzie różne rasy europejskie różny pod tym względem wykazują stopień odporności, niemniej europeizacja ziemi, pod której znakiem żyjemy, znajduje w różnicach klimatycznych poważną przeszkodę. — Wielkie i ostre przeciwieństwa kliniatu (i wogóle stosunków fizjograficznych) w obrębie wspólnego terytorjum państwowego utrudniają wyrównanie kulturalne i narodowe, osłabiać mogą spójność polityczną. Gdzie różnice te nie są zbyt wielkie, urozmaicenie ma znaczenie dodatnie, chroni przed zbyt jednostronnem ukształtowaniem życia ekonomicznego i społecznego w obrębie państwa, zapewnia całości szerszą skalę kulturalnych wartości — materialnych i duchowych — powstałych w różnych naturalnych środowiskach.

5. Przestrzeń życiowa i jej wypełnienie.

Rozmieszczenie człowieka na ziemi warunkuje przedewszystkiem przeciwieństwo lądów i mórz. Faktu, że przyrodzonym obszarem życia ludzkiego jest powierzchnia lądowa, nie zmienia istnienie przybrzeżnych sadyb nawodnych, osad palowych prehistorycznych i współczesnych (jak np. w Polinezji), oraz częstych na dalekim wschodzie w Chinach i Syjamie pływających mieszkań na dżonkach i sampanach. Związane z brzegiem, stanowią one niejako jego sztuczną przybudowę. A choć powierzchnia niektórych mórz roi się od statków, tak, że istnieją dziedziny morskie stale gęściej „zaludnione“, niż wchodzące w skład ekumeny wielkie obszary lądowe (np. kanał La Manche — wschodnia Syberja), niemniej przestrzeń oceaniczna jest z natury rzeczy olbrzymią anekumena, która zajmuje około 71% powierzchni globu. Pośród tej wodnej pustyni rozłożyły się kontynenty w postaci oblanych zewsząd wysp, których obszar — stałe podłoże ludzkiego bytowania — nie dochodzi trzeciej części powierzchni kuli ziemskiej. Rozmiary i rozmieszczenia lądów, ich położenie względem siebie i otaczających je mórz, nietylko zakreślają granice rozmieszczenia ludzkości na globie, lecz ciążą wyraźnie na jej dziejach. Stosunki te odbijają się na wpływach i związkach etnicznych i kulturalnych, zaznaczają w rodzaju i przebiegu ekspansji i wyrównań. Mimo całe znaczenie komu-

nikacyjne morza, wzajemne stosunki ludów rozwijają się najłatwiej na tle sąsiedztwa, przestrzennej bliskości siedzib — a więc na obszarze lądowym. Obszar ten skupia się na północy w okólny pierścień, na który składa się Eurazja i zaledwie wąską cieśniną Beringa oddzielona od niej Ameryka Płn., — jedynie północny Atlantyk tworzy w nim szerszą przerwę. W formie dalekich wypustek, oddzielonych od siebie przestrzeniami oceanów, wiążą się z tym pierścieniem kontynenty południowe, a wiążą luźno, gdyż odcina je wstęga „torsji“ poprzecznej, zaznaczonej szeregiem mórz śródziemnych. A więc przyległość na północy, izolacja na południu, gdzie tylko rojowisko wysp rzuca pomost przez Pacyfik. Wśród równoleżnikowych stref ziemi jedynie w pasie między 40° a 70° północnej szer. geogr. istnieje przewaga powierzchni lądowej nad morską. Zrozumiałą jest rzeczą, że w tym wyjątkowym pasie, łącznie z przyległą strefą 20° — 40° szer. pn., gdzie ląd stanowi jeszcze przeszło $\frac{1}{3}$ powierzchni, leży najważniejszy teren skupień i związków ludzkości. Przewaga roli historycznej półkuli północnej nad południową znajduje w stosunkach tych naturalne wytłumaczenie.

Nie cała powierzchnia lądowa wchodzi w skład naturalnej przestrzeni życiowej człowieka. Poza anekumenami hydrograficznymi, jak jeziora, moczary etc., i stosunkowo niewielkimi morfologicznymi (np. przestrome formy wysokogórskie), zacieśniają jej obszar przedewszystkiem suche i skwarne pustynie oraz zimne, śniegiem i lodem pokryte, dziedziny polarne. W tych największych anekumenach „klimatycznych“ tamę stałemu osiedlaniu się człowieka kładzie nie bezpośrednio klimat, — niema na powierzchni ziemi zespołu elementów klimatycznych, w którymby człowiek żyć nie mógł — lecz jego konsekwencje: w pierwszym przypadku brak wody, w obu brak wegetacji. Wraz z całym światem zwierzęcym potrzebuje człowiek do życia pokarmu organicznego, a źródłem, skąd czerpać go musi bezpośrednio lub pośrednio (żywiąc się zwierzętami), są rośliny, tylko one bowiem przetwarzają w swym ustroju związki nieorganiczne na organiczne. Ta podstawowa zależność od świata roślinnego zaznacza się i w rozmieszczeniu człowieka na ziemi. Gdzie wegetacji niema lub ograniczona ona zostaje do minimum, tam niema i warunków dla stałego osiedlania się ludzi, tam rozpościera się anekumena — bezludzie, lub subekumena, w której człowiek jedynie czasowo i w oparciu o ekumęnę bytować może.

W przeszłości poważne zmiany w zasięgu naturalnej przestrzeni życiowej ludzkiej wywołała epoka lodowa. Zniknięcie dyluwjalnej pokrywy lodowej powiększyło ekumęnę o obszary, na których w czasie zlodowacenia warunków dla życia ludzkiego nie było. Czy kwitło ono w tych obszarach przed zlodowaceniem, nie wiemy. Wiemy natomiast, że pozatem najstarsze znane ślady człowieka sięgają nieomal dzisiejszych kresów jego siedzib, że więc zasadnicze ramy jego życiowej przestrzeni w ciągu dającego się śledzić okresu prehistorycznego i historycznego niewiele się zmieniły. Wypełniał i wypełnia te ramy człowiek stopniowo, zagęszczając sieć daleko rozpiętych skupień, zaludniając z wolna dzielące je puste obszary. Proces ten trwa nadal, a w jego przebiegu i postępkach niezawsze zaznacza się prosta zasada wyboru kierowanego ku obszarom o obiektywnie najkorzystniejszych naturalnych warunkach życiowych. Ważną rolę odgrywa tu istniejące już przystosowanie do pewnych określonych warunków, ustrój społeczny i gospodarczy, wogóle rodzaj i stopień kultury, wyrażający się w sposobie życia i stosunku do natury. Pozatem niezawsze mamy do czynienia z wynikiem wolnego wyboru. Niekiedy wyboru niema: następuje zajęcie terenów mniej korzystnych, bo one jedynie są wolne, gdy natomiast lepsze w otoczeniu zostały już zajęte. Czasem zachodzi przymus — np. zepchnięcie przez najazd — lub konieczność obrony, skłaniająca do chronienia się

w obszarach trudno dostępnych, np. w górach. Wynikiem tego jest zjawisko, że „oazy“ zaludnienia, które np. w krainach o skąpem nawodnieniu zależne są zasadniczo od stosunków hydrograficznych, w innych przypadkach nie wiążą się z określonymi fizjograficznymi właściwościami powierzchni. To też od przedwiecza mimo swej ruchliwości i dostatku wolnej przestrzeni, przedstawiającej rozległą skalę naturalnych warunków życiowych, zmagał się człowiek z przyrodą w warunkach rozmaitych, nawet w obiektywnie najniekorzystniejszych (ludy polarne!), wywalczając sobie możliwość życia.

Równoległe z wypełnianiem ram naturalnej przestrzeni życiowej, zaludnianiem pustych wysp i wybrzeży, krańców pustyń — wogóle brzegów ekumeny — następowało wciąganie przyległych przestrzeni bezludnych w sferę ludzkiego działania. Powierzchnie oceanów, przecinane linjami żeglugi, łączącymi przeciwległe brzegi, obszary pustyń, wpoprzek których dążą szlaki karawan, stają się przestrzeniami o dziejowym znaczeniu. Tą drogą olbrzymie powierzchnie anekumeny, nie przestając do niej należeć, włączone zostały w orbitę historii ludzkości i odgrywają w niej rolę. Największe zmiany pod tym względem przyniosły oczywiście okresy wielkich odkryć, których znaczenie polega nie tylko na objęciu w zakres ogólnoludzkich związków historycznych i gospodarczych rozległych dziedzin przyrodzonej ekumeny, lecz również na rozszerzeniu horyzontu geograficznego, duchowego i częściowo materialnego opanowaniu przestrzeni, poza ekumeną leżącej, i zamienieniu jej w obszar dziejowy.

Zmniejsza się zresztą i powierzchnia przyrodzonej anekumeny pod celem działania człowieka, który osusza jeziora i bagna (Polesie!), wydziera morzu strefy przybrzeżnych płycizn (Holandia), nawadnia obszary pustynne, bądźto rozprowadzając kanałami wodę rzek (Mezopotamja, Egipt), bądź wiercąc artezyjskie studnie (Afryka, Australja, Ameryka Płn.). Nie mogąc zmienić klimatu, walczy człowiek z jego skutkami. Z postępowaniem środków komunikacyjnych próbuje wkroczyć na stałe i w obszar anekumeny polarnej dla wyzyskania jej naturalnych skarbów i stwarza tam nawet osady uniezależnione od warunków miejscowych przez dowóz żywności (górnictwo na Szpicbergach).

Zarówno jednak tworzenie, jak i utrzymywanie nowej przestrzeni życiowej w obrębie anekumen klimatycznych, nosi cechę ciągłej walki z naturą, — trwałość tych zdobyczy jest warunkowa. Wymaga ona nieprzerwanej pracy ludzkiej, bezustannej obrony. Przy tej zaniechaniu lub zaniedbaniu kraj wraca do swego przyrodzonego, wrogiemu człowiekowi, charakteru, staje się zpowrotem bezludziem. Stąd wpływ przewrotów historyczno-kulturalnych, powodujących przerwę w ciągłości pracy, na zasięg „wywalczonej“ ekumeny. (Afryka płn., Azja zach. i środk.). — Klimat stanowi dla ludzkości jedyne może na ziemi przeciwnika, z którym zmagając się, nie może ona liczyć na odpoczynek po zwycięstwie.

Mnożenie się ludzkości pociąga za sobą z jednej strony zwiększanie się powierzchni zamieszkałej — który to proces ograniczony jest rozmiarami naturalnej przestrzeni życiowej — z drugiej zagęszczanie ludności. Gęstość zaludnienia na danej powierzchni jest jednym z najważniejszych wyrazów stosunku człowieka do ziemi. Zależna jest ona oczywiście od przyrodzonego charakteru kraju, jego fizjograficznych właściwości, rodzaju i ilości zasobów naturalnych, pozwalających na zaspokajanie potrzeb życiowych większej liczby mieszkańców. Ale zależność ta rzuca się w oczy jedynie wtedy, gdy porównujemy siedliska grup ludzkich, prowadzących podobny tryb życia. Różnice w tym trybie zmieniają ów stosunek zasadniczo. Dana powierzchnia wyżywić może mniejszą ilość myśliwców lub pasterzy, niż rolników, skupić mniejszą ilość ludności żyjącej z rolnictwa, niż z przemysłu. Na gęstość zaludnienia czynniki naturalne oddziałują przedewszyst-

kiem za pośrednictwem zjawisk społeczno-gospodarczych. Stąd względne pojęcie przedludnienia, zmuszającego część ludności do szukania nowych siedzib — stąd fakt, że wszelkie zmiany w stosunkach ekonomicznych odbijają się na gęstości zaludnienia. — To też zagęszczenie ludności w pewnym obszarze niezawsze bywa trwałe. Najtrwalsze jest tam, gdzie zaspokajanie zasadniczych potrzeb życiowych (pokarm) opiera się na naturalnych płodach miejscowych i stoi w bezpośrednim związku z rodzajem pracy, skupiającej ludzi na danym terenie (rolnictwo, ogrodnictwo). Im związek ten jest dalszy, więcej pośredni (przemysł, handel), tem łatwiej nastąpić może zaburzenie istniejącego stanu przez czynniki zewnętrzne (konkurencja obcej produkcji, wahania konsumpcji, ograniczenie rynków zbytu, zmiana dróg komunikacyjnych etc.). Dlatego większą trwałością w stosunku do procesów dziejowych odznacza się z zasady gęste zaludnienie obszarów kultury rolniczej, na jej istnieniu oparte (Chiny, Indje), niż skupienia ludności trudniącej się przemysłem lub handlem (Fenicja).

6. Znaczenie izolacji i naturalnych granic.

Przyjmując jedność rodzaju ludzkiego, przypuszczać musimy istnienie jednego pierwotnego centrum, z którego wyszedłszy, ludzkość rozpiezchła się stopniowo po całej ziemi, poczem, znalazłszy się w różnych warunkach, różnicowała się. Gdy początków cywilizacji mamy powody szukać w strefie umiarkowanej, początków samego człowieka domyślać się można raczej w obrębie strefy gorącej lub w jej sąsiedztwie, w ojczyźnie najwyższych ssaków, w tem kipiącem laboratorium życia, gdzie przyroda najczęściej przedstawia warunków dla jego pojawienia się. Zazwyczaj za takie centrum, za kolebkę ludzkości, uważa się Azję i to jej południowe lub środkowe obszary. Ale dowodów na to brak, odkąd wiemy, że jawajski „*Pithecantropus erectus*“ nie może uchodzić za przodka człowieka, — jest tylko prawdopodobieństwo, oparte na centralnem położeniu Azji wobec reszty lądów, na jej wielkości i fizjograficznem urozmaiceniu. Podkreśla je fakt, że Azja stanowi ośrodek, z którego tylokrotnie w ciągu dziejów ludzkości przelewały się ludy na obszar sąsiednich lądów, że tam powstały najdawniejsze ogniska cywilizacji, że wreszcie najstarsze i najpierwotniejsze żyjące rasy ludzkie Afryki, Indonezji, Australji, Oceanji, bez względu na ich rozrzucone daleko siedziby, zdają się z Azji pochodzić.

Skądkolwiek jednak wyszedł człowiek, już w czwartorzędzie występuje on w najbardziej odległych punktach ziemi i żyje w zasadniczo różnych środowiskach naturalnych. Przypuszczając więc wspólność pochodzenia, musimy pierwotnej ludzkości przypisać wielką ruchliwość i znaczną bardzo zdolność adaptacyjną. Skoro obecne rasy ludzkie zdolności tej w stosunku do różnych środowisk geograficznych (przedewszystkiem klimatów) nie posiadają, to utracić je musiały właśnie przez zróżnicowanie, którego są wyrazem, a które zaznacza się przystosowaniem do pewnych tylko, określonych środowisk klimatycznych, a ztratą zdolności życia w innych. Dość przypomnieć obecne trudności aklimatyzacji Europejczyków w krajach tropikalnych. Ewolucja człowieka, odbywająca się w obrębie gatunku na tle warunków ziemskich, posiada tę samą zasadniczą właściwość, która cechuje rozwój filogenetyczny całego organicznego świata, jest nieodwracalna.

Aby oddziaływanie różnych naturalnych środowisk wyrazić się mogło w trwałych różnicach fizycznych i duchowych i doprowadzić do zróżnicowania całych ludów, musi

odbywać się w warunkach przestrzennych, gwarantujących brak zakłóceń w postaci wpływów z poza danego środowiska. Warunki te dadzą się ogólnie określić nazwą izolacji. Przy jej istnieniu ludność żyjąca na danym obszarze utrzymać może odrębne cechy — nawet je spotęgować — gdzie jej nie ma, różnice od otoczenia zacierają i wyrównują się przez mieszanie i oddziaływanie dalszego sąsiedztwa. Przy rzadkiem zaludnieniu ziemi a dalekiem rozpięciu się grup ludzkich sama odległość poszczególnych siedzib, oddzielonych bezludnymi obszarami, stwarza warunki odosobnienia. Takie stosunki zachodzić musiały przy początkowem rozszerzaniu się człowieka na ziemi — po wyjściu z hipotetycznego obszaru źródłowego — i one to zapewne ważną rolę odegrały przy jego zróżnicowaniu się przeddziejowem. Przy gęstszym rozmieszczeniu zaludnionych dziedzin izolację stwarzają czynniki hamujące, polegające nie na samych tylko ilościowych wartościach przestrzennych, lecz przede wszystkim jakościowych, w postaci granic naturalnych. Dostarcza ich przyroda — stanowią je morza, pustynie, wysokie góry, rozległe moczary, rzeki, trudne do przeprawy, niedostępne puszcze leśne etc. Jedne z nich zmieniają się czasem pod wpływem procesów naturalnych (np. wysychanie bagien), inne zmienia człowiek (trzebiecie lasów etc.). Niezależnie od tego znaczenie ich izolacyjne jest niestale i zależne od rozwoju kultury człowieka, stopnia opanowania przyrody przez niego, postępu środków komunikacyjnych. Najtrwalszą izolację gwarantuje przyległość wielkich przestrzeni bezwzględnej anekumeny klimatycznej, pustyn bezwodnych, marnych obszarów polarnych. Nie posiada już tego znaczenia morze, będąc nieraz elementem łączącym.

Izolacja, odcięcie granicami naturalnymi od zewnętrznych wpływów i zakłóceń, ułatwia proces wyrównania wśród ludności danego obszaru, przyczynia się do wytworzenia się wspólnego typu przez współzycie i mieszanie, doprowadza snadnie do unifikacji kulturalnej i politycznej. Stanowi ważny czynnik przy tworzeniu się narodów i państw. Stopień różnorodnych elementów etnicznych w naród o tak wybitnej indywidualności, jak Anglicy, pozostaje w związku z izolacją, którą zapewnia wyspowy charakter kraju. Dla powstania narodu francuskiego z kolejnych nawarstwień żywołów celtyckich, romańskich, germańskich, niemałe znaczenie miały dobre granice naturalne, otaczające Francję: morza, Pireneje, Alpy.

Jako hamulec ruchów, bywają granice naturalne często granicami etnicznymi. Wprawdzie podobne znaczenie miewają i granice naturalnych krain (granice naturalne są niemi często), wobec tego, że przystosowanie się człowieka do określonego środowiska, robiąc go mniej sposobnym do życia w środowisku odmiennem, wpływa hamująco na ruchy. Ale wyraźniej zaznacza się to głównie tam, gdzie przyległe krainy naturalne stanowią obszary różnego wzniesienia: góry, wyżyny, niziny. Wówczas ich granice, posiadając charakter hipsometryczny i morfologiczny, miewają przebieg ostry w przeciwieństwie do granic innych: klimatycznych, florystycznych etc., przedstawiających zazwyczaj mniej lub więcej łagodne przejścia.

Zamknięcie w naturalnych granicach nadaje obszarowi cechy obronne, utrudnia wtargnięcie obcych, wrogich ludów. Właściwość ta odgrywa ważną rolę w dziejach i bywa świadomie i nieświadomie wyzyskiwana przez człowieka. Wyrazem świadomości jej znaczenia jest np. celowe pozostawianie t. zw. puszc międzyrzeczepowych na obwodzie zajętych przez poszczególne szczepy krain. — Obszary trudno dostępne — góry, wyspy — zapewniając mieszkańcom bezpieczeństwo przed najazdem, podbojem, czasem zagładą, stanowią nieraz refugia, w których utrzymują się w formie przetrwałej ludy („szczątkowe“, jak Baskowie w Pirenejach), dawne cechy kulturalne, urządzenia spo-

łączone gospodarcze. — W ekspansji terytorjalnej organizmów państwowych zauważyć łatwo powtarzającą się tendencję do oparcia o naturalne granice, do wypełnienia przestrzeni, ujętej w przyrodzone ramy. Dążność ta odgrywała niejednokrotnie rolę idei przewodniej w dziejach politycznych i zaznaczała się wiekowymi wysiłkami zbiorowego działania. Ich powodzenie i trwałość skutków zależą m. i. od jakości izolacji, zapewnionej przez dane naturalne granice, i jej wyników, od tego, czy i w jakim stopniu dążenie do unifikacji politycznej poprzedził proces wyrównywania kulturalnego i narodowego. Wystarczy przypomnieć zjednoczenie Włoch, dzieje „krajów korony św. Stefana“ w stosunku do łuku Karpat, Polskę „od morza do morza“... Rozrost terytorjum państwowego poza dobre (w znaczeniu izolacyjnym) granice naturalne, bez osiągnięcia nowych, lepszych, rzadko odznacza się trwałością. Istnienie wewnątrz obszaru państwa hamującego czynnika przestrzennego, który dzieli je na części luźniej ze sobą związane, niż z obszarami obwodowymi, i utrudnia wewnętrzne wyrównanie na korzyść tendencji odśrodkowych, stwarza słaby szew, wzdłuż którego całość łatwo pryska. Stąd częste zjawisko powrotu granic politycznych na linję granicy naturalnej, mimo jej czasowego przekroczenia (Pireneje, Alpy, Sudety, Karpaty, Andy, Kanał etc.).

Izolacja pozwala mieszkańcom na niezakłócone wyzyskiwanie darów natury i swobodny rozwój sił własnych bez przeszkody zewnętrznej, gwarantuje historyczną indywidualność. Prowadzi jednak do różnych wyników, zależnie od przyrody obszaru i wewnętrznych uzdolnień człowieka. Ludy zdolne do samodzielnego wybicia się na wyższy stopień kultury osiągają przy izolacji wczesną dojrzałość kulturalną i polityczną. Przykładem Anglicy, Japończycy, Syngalezi Cejlonu. U innych natomiast odosobnienie, zamknięcie przed wpływami kulturalnymi z zewnątrz, doprowadza do zastoju (Islandja, Tuaregowie etc.). Niski poziom kultury u Papuasów pozostaje w związku z wyspowym charakterem ich siedzib, podobnie jak u Negrów z odosobnieniem środkowej Afryki, graniczącej z pustyniami i trudno dostępnej od brzegów kontynentu. Niemalże znaczenie mają tu i cechy fizjograficzne kraju, zespół naturalnych zasobów, z których człowiek korzystać może, wyzyskując je dla celów kulturalnych (rośliny nadające się do uprawy, zwierzęta pociągowe, kopaliny etc.).

7. Przestrzeń, — odległość, — geograficzne warunki ruchów.

Człowiek potrzebuje pewnej przestrzeni jako fizycznej podstawy istnienia i jako podłoża, z którego czerpie środki życiowe. Przestrzenny podkład i równoważnik posiadają również formy jego zbiorowego życia, wyrażające się w kategoriach zjawisk etnicznych, ekonomiczno-społecznych, politycznych, kulturalnych. Zmiany w czasie, którym one ulegają, a które stanowią treść dziejów, polegają zarówno na przeobrażeniu się ich samych, jak i na zmianach ich przestrzennego zasięgu. Ten zasięg posiada dla określonego nim antropogeograficznego zjawiska znaczenie jakościowe — przez zespół cech naturalnych obszaru — i ilościowe — przez jego kształt i rozmiary. Przestrzeń, wielkość powierzchni, zajętej przez naród, państwo, krąg kultury etc., jest czynnikiem, nadającym zjawisku, które się z nią pokrywa, pewne odrębne cechy w stosunku do występujących w innych warunkach przestrzennych. Rola tego czynnika jest względna, zawiśła od ścisłości związku danego zjawiska z obszarem, od stopnia i sposobu opanowania danej przestrzeni przez człowieka. Znaczenie ma tu zarówno gęstość zaludnienia, jak rodzaj kultury.

Procesy historyczne, łączące się ze zmianą zasięgu: zwiększanie się przestrzeni życiowej, wędrowki, kolonizacje i wogóle ekspansje ludów, rozrost terytorjalny państw,

rozszerzanie się i przenoszenie języków, religii, kultur, przedstawiają się wprawdzie najczęściej jako przejawy zmagania się przeciwstawionych sobie tendencji ludzkiego działania, niemniej odbywają się na tle walki człowieka z przestrzenią. W tej chodzi przede wszystkim o moment odległości, którego wartość w stosunku akcji do człowieka określa czas do jej przebycia potrzebny. Z postępem kultury, rozwojem środków komunikacyjnych, ten równoważnik czasowy maleje, odległości kurczą się niejako i mniejszą stanowią przeszkodę działania. W związku z tem pozostaje możność opanowywania z jednego centrum znaczniejszych powierzchni, powstawanie większych obszarów gospodarczych, rozleglejszych terytoriów państwowych. Zmniejszanie się w ciągu dziejów ludzkości hamującego znaczenia odległości pociąga za sobą stopniowe ułatwienie i potęgowanie wszelkich procesów wyrównawczych. — Stałą natomiast miarą wszystkich dziejowych wartości przestrzennych jest ich stosunek do powierzchni globu (łądów), przedstawiającej ostateczne maximum możliwej wogóle ekspansji. Stosunek ten wyraża ich wartość bezwzględną, określa bowiem stopień zbliżenia ich do powszechności.

Przestrzenne zmiany zjawisk historycznych łączą się z pojęciem ruchu. Związek ich z ziemią polega nie tylko na tem, że odbywają się na jej powierzchni, lecz że ich przyczyny, tory i zasięgi znajdują nieraz geograficzne uzasadnienie. Ruchliwość jest pierwotną przyrodzoną właściwością człowieka, ale ze zróżnicowaniem sposobu życia zmiana siedzib wiąże się u jednych grup ludzkich z samą formą bytowania, powstałą pod wpływem określonych naturalnych warunków geograficznego środowiska (wędrówki koczowników, wyprawy ludów żeglarskich), u innych jest zakłóceniem normalnego trybu życia, wynikiem przeludnienia lub przyczyn zewnętrznych (wojna, wyparcie przez wroga, chronienie się przed najazdem lub chęć opanowania korzystniejszych terenów). Przeludnienie jest zachwianiem równowagi między ilością ludzi zamieszkujących pewien obszar a zasobem środków życiowych, których ten obszar, przy danym sposobie wyzyskiwania ziemi, dostarcza. Powstaje ono z zasady przez wzrost zagęszczenia ludności, — taki sam jednak brak równowagi następuje, jeśli przy niezmienionej gęstości zaludnienia ilość środków życiowych się zmniejszy. Stać się to może pod wpływem działania człowieka — np. wybitcie zwierzyny przez lud myśliwców — lub niezależnie od niego pod wpływem przyrodzonych czynników, jak przy dłuższym nieurodzaju u ludów rolniczych. Wtedy również następuje konieczność opuszczenia kraju przez część ludności, wędrówka w inne obszary, emigracja. W ostatnim przypadku przyczyną są zaburzenia klimatyczne. Mimo że klimat w ciągu ery historycznej nie zmienił się, ulega on pewnym okresowym wahaniom, przy których stosunki termiczne i opadowe wykazują maxima i minima, będące odstępstwami od średniego stanu, do którego człowiek życie dostosowywa. Tym skrajnym fazom wahań odpowiadające okresy wyjątkowo suche lub mokre powodują nieurodzaje a w następstwie głód, zmuszający ludność do zmiany siedzib. Zasada, w myśl której wpływ ziemi na człowieka i jego czyny odbywa się przede wszystkim za pośrednictwem stosunków ekonomiczno-społecznych, znajduje i tu zastosowanie, podobnie jak np. przy dążności państw do zyskania dostępu do morza, do opanowania ujścia rzeki, przepływającej przez obszar państwowy i t. p. Zresztą związek jest często daleki, ale i tam, gdzie motywem jest idea, niezwiązana z określonym terenem — interes dynastyczny, „prestige“ narodowy, żarliwość religijna — znajdujemy u podstaw element geograficzny. — Wyraźniej przejawia się on w drogach ekspansji.

Ruchy na powierzchni ziemi są przewyciężeniem nie samej odległości, lecz i rozlicznych przeszkód, których dostarcza różnaitość ziemskiej przyrody: klimatycznych,

hydrograficznych, orograficzno-morfologicznych, wreszcie biogeograficznej natury. Żadna z nich nie jest dla człowieka zaporą bezwzględną, — może nią być jedynie czasowo, w stosunku do środków, które ludzkość przy danym stadium kultury rozporządza. Co więcej, zależnie od tego stadium pewne czynniki, początkowo hamujące, stają się łączącymi, ułatwiają ruch, jak rzeki, morza. Przebieg wszystkich procesów ekspansji uwarunkowany jest istnieniem tych (względnych) przeszkód, dzięki czemu rozszerzanie się przestrzenne danego zjawiska odbywać się może w pewnym kierunku łatwiej i prędzej, niż w innym. Każda ekspansja postępuje zasadniczo po torze najmniejszego oporu ruchu, spiętrza się u przeszkód i omija je (np. góry, pustynie, bagna), lub zdobywa i przekracza z opóźnieniem. Stąd dziejowa rola „bram“ nizinnych, między-mórz, przełęczy górskich, „szlaków“ wododzielnych na porzniętych jarami wyżynach, bezleśnych pasów w obszarze puszczy etc. Kierowały one pochodami zarówno ludów, jak idei — stawały się drogami historii. — Tendencji rozszerzania się przestrzennego przeciwstawia się zazwyczaj analogiczna tendencja, skierowana odwrotnie. Wynik zmagania zależy od rozkładu sił, ale przebieg wytworzonej przy niej granicy, o ile przecina ona różnorodne fizjograficzne obszary, pozwala nieraz na stwierdzenie kierunku przesuwania. Strona, wykazująca półwyspowate wypustki na liniach dróg naturalnych (niziny, doliny), cofnięte zaś zatoki w terenach utrudniających ruch (np. góry, bagna), odpowiada w zasadzie obszarowi rosnącemu, — przeciwnie, obszar kurczący się wysuwa się najdalej w miejscach naturalnego oporu, cofa w dziedzinach łatwiej dostępnych.

8. Rozwój kultury na tle warunków geograficznych.

Tak zwany postęp ludzkości polega na kolejnych zmianach stosunku człowieka do natury i człowieka do człowieka — przyczem chodzi o stosunek zarówno duchowy, jak fizyczny. Ujmując całokształt tych zmian nazwą dziejów kultury (w najszerszym tego słowa znaczeniu), stwierdzić możemy, że zjawiska, wchodzące tu w grę: ekonomiczne, społeczne, polityczne, w sferze moralnej oraz zakresie sztuki i nauki, pozostają w związku poniekąd korelatywnym. Formy życia, określające sposób wyzyskiwania przyrody, zwane są zazwyczaj stopniami kultury, i istotnie warunkują one w znacznym stopniu stan ogólnego dorobku kulturalnego, materialnego i duchowego. W istocie rzeczy są formy te — czy „stopnie kultury“ — wyrazem stosunku człowieka do ziemi.

Kultura pierwotna, cechująca najstarszą epokę ludzkości, dzisiaj zachowana jedynie u nielicznych ludów szczątkowych, żyjących w izolacji, to kultura zbieraczy. Człowiek jest tu zupełnie zdany na łaskę przyrody, — nie umiając z nią walczyć, korzysta z jej darów tam, gdzie je na drodze swej bezpośrednio spotyka: żywi się owocami, kłęczami, drobnymi zwierzętami, — właściwe myślistwo i rybołówstwo jest mu obce, rozporządza bowiem zbyt jeszcze niedoskonałymi narzędziami. Nie posiada stałych mieszkań. Możliwość życia osiąga w ciągłej wędrówce za środkami żywności. Znajduje ich dosyć lub cierpi głód, zależnie od pór roku, okresów wegetacji. — Na tym stopniu kultury (a raczej jej niedostatku) ludzkość z hipotetycznego, pierwotnego ogniska rozeszła się po wszystkich kontynentach, a żyjąc w odosobnieniu i podlegając bezpośredniemu wpływowi naturalnych środowisk, zróżnicować się mogła fizycznie. — Istotnym postępowaniem stało się wyzyskiwanie ziemi przez jej uprawę — naprzód w formie kopienictwa, gospodarki o charakterze rabunkowym, która pociąga za sobą konieczność częstej zmiany siedzib po wyczerpaniu wydajności terenu, ale umożliwia tworzenie zapasów żywności i zapewnia przez to niezależność od pór roku, od sezonowych stanów szaty roślinnej. Na

tym stopniu człowiek poczyna przyswajać zwierzęta, buduje już chaty, rozporządza liczniejszemi i doskonalszemi narzędziami, ponadto zaś wykazuje wyższe formy organizacji społecznej, rozleglejszy i głębszy zakres kultury duchowej. Kopienictwo powstało prawdopodobnie niezależnie od siebie w różnych punktach ziemi, zapewne w obszarach trawiastych, sawannach strefy gorącej, gdzie je i dzisiaj jeszcze spotykamy w Ameryce, Afryce, Indjach, Indonezji. Wypierało ono tam stopniowo pierwotne formy życia, wdzierało się zaś i w strefę umiarkowaną (Ameryka Płn.). Towarzyszy tej formie uprawy ziemi myślistwo i rybołówstwo, jako rodzaj specjalizacji, przystosowania sposobu życia do charakteru kraju. Podobnie i temu stopniowi kultury odpowiadające żeglarstwo ludów polarnych i pacyficznych wyspiarzy, oddających się równocześnie kopienictwu, jest rodzajem przystosowania do odrębnych warunków zewnętrznych, w jakich ludy te żyją.

Właściwe rolnictwo z użyciem pługa wytworzyć się mogło na miejscu kopienictwa dopiero po ujarzmieniu większych zwierząt pociągowych, a terenem, w którym zrodził się ten postęp, była już nie strefa gorąca, lecz przyległy na północy pas stepów starego świata. — Oswojenie większych zwierząt, które w kulturze rolniczej wywołało przewrót zasadniczy i związało człowieka ściślej z ziemią, pozwalając mu na stałe osiedlenie się na miejscu, umożliwiło równocześnie wytworzenie się odrębnego typu kulturalnego pasterzy-nomadów, koczowników, którym łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce zapewniło posługiwanie się transportowymi zwierzętami, jak koń i wielbłąd. Dwa te typy ogarnęły Eurazję i północną Afrykę, na południową półkulę wkroczyły w małym zaledwie stopniu. O rozmieszczeniu ich decydował charakter kraju. Pług opanował zrazu bezleśne obszary, lepiej nawodnione, wypierając z nich niższe formy kultury, — obszary suchsze, stepowe, stały się dziedziną koczowniczego pasterstwa. Obszar leśny długo pozostawał prawie niezamieszkały. Zróznicowaniu przestrzennemu kultur na tle przeciwieństw fizjograficznych odpowiadają różnice roli dziejowej. Step staje się dziedziną zdobywców i łupieżców, którzy dzięki swej ruchliwości wdzierają się często w sąsiednie krainy, opanowując je, nieraz tylko przejściowo, lub pustosząc, i których wędrówki zaznaczają się w historii, jako zjawiska o doniosłych konsekwencjach etnicznych, kulturalnych, politycznych. Obejmują oni równocześnie rolę czynnika, wiążącego z sobą krańce suchych obszarów, dzielących siedziby ludzkie, stwarzając wpoprzek pustynnej anekumeny i subekumeny stepowej komunikację, umożliwiając tu wymianę dóbr, handel. Pasterstwo koczownicze i związana z niem kultura, będąc rodzajem przystosowania do obszarów, w których niema odpowiednich warunków dla innych form wyzyskania ziemi, ani dla stałego osadnictwa, zachowało swe znaczenie i przetrwało w dziedzinach suchych bez zmian zasadniczych do dzisiaj. — Na użyciu pługa oparta gospodarka rolnicza umożliwiła w dziedzinach przez nią zajętych znaczniejsze zagęszczenie ludności, stworzyła warunki podziału pracy, pomnożyła dobytek cywilizacyjny, wywołała potrzebę nowych form współżycia. Cechująca ją kultura stała się podstawą dalszego postępu, przy którym sama (w przeciwieństwie do pasterskiej) ulec musiała przeobrażeniu, — istotnem podłożem t. zw. właściwej kultury materialnej i duchowej w całym jej później tak bogatym i różnorodnym zakresie.

Osiadły tryb życia pociągnął za sobą wytworzenie się trwałych i celowych zmian w wyglądzie zasiedlonego obszaru, zmian o charakterze przystosowania krajobrazu do człowieka: przeobrażenie szaty roślinnej przez tępienie (trzebieenie lasów) i wprowadzanie innych gatunków (zboża!), wznoszenie budynków, zaprowadzenie dróg komunikacyjnych, osuszanie lub nawadnianie ról etc. W ten sposób powstawać zaczął typ „kraj-

brazu kulturalnego“. Wchodzący w jego skład zasób stale umiejscowionych, nieprzełośnych wytworów pracy ludzkiej, stanowiących inwentarz kulturalny niemniej, jak ruchome narzędzia, sprzęty etc., zapewnia na danym obszarze większą trwałość osiągniętych zdobyczy kultury, zakorzeniając ją niejako w samym podłożu, a równocześnie silniej jeszcze wiąże człowieka z ziemią.

Pierwsze wielkie ogniska kultury, charakteryzowanej istnieniem osadnictwa miejskiego, wyższym typem organizacji społecznej i państwowej, znajomością pisma etc., wyrosły wszystkie na fundamencie rolnictwa. Najstarsze z nich: egipska, babilońska, chińska, zakwitły na żyznych porzeczach, które człowiek z wielkim nakładem pracy bądź nawadniał sztucznie, rozprowadzając wodę rzek (Egipt, Mezopotamja), bądź bronił ich przed zalaniem (Chiny). Wykonywanie tych prac wymagało skoordynowanego wysiłku, celowej organizacji. Możliwą jest rzeczą, że ta właśnie potrzeba zbiorowej pracy, będąca wynikiem miejscowych warunków, stała się tu podłożem postępu. — Kultury te starożytne rozwinęły się w izolacji — jedno w otoczeniu pustyń i stepów, inne w odcięciu górami, — pewien jednak wzajemny związek pierwotny między nimi nie jest wyłączony. Silniejsza jeszcze izolacja cechuje kultury staro-amerykańskie. — Najwyższa ze starożytnych śródziemnomorska kultura antyczna, stanowiąca dalszy postęp w rozwoju ludzkości, zawdzięcza swój odrębny charakter, bogactwo i wszechstronność w znacznym stopniu cechom geograficznym obszaru, w którym powstała. Wchodzi tu w grę i położenie u bram trzech kontynentów, i klimat pozwalający na uprawę całej powierzchni (z wyjątkiem gór), i urozmaicone ukształtowanie pionowe i poziome, wywołujące indywidualizację ludności poszczególnych krain, wreszcie ścisły związek z morzem, którego doskonale rozwinięte wybrzeża a niezbyt rozległy obszar stwarzały warunki do rozwoju żeglugi a z nią morskiego handlu i tworzenia zamorskich kolonij. Tu morze staje się już istotnym czynnikiem łączącym.

Współczesną kulturę, której źródłowym obszarem stała się po zagęszczeniu ludności przez kolonizację wewnętrzną, połączoną z trzebieeniem lasów, zachodnia Europa, znamionuje z geograficznego punktu widzenia rozwój w kierunku uniwersalności ziemskiej. Składa się na to z jednej strony wytwarzający się stopniowo i ogarniający coraz szerszy zakres typ gospodarki światowej, wiążącej z sobą odległe części globu, z drugiej — europeizacja ziemi, etniczna, kulturalna, polityczna. Współzależność ekonomiczna, oparta na stałej wymianie dóbr między dalekimi krainami, rozwinąć się mogła dopiero na tle postępu technicznego środków komunikacji, których stan decyduje o antropogeograficznym znaczeniu odległości, określa jej równoważnik czasowy. Rozwój tych środków zmniejszył niejako wymiary ziemi, zbliżył do siebie jej części. Pociąga to za sobą konsekwencje nie tylko gospodarcze, ułatwia bowiem wszelkie procesy ekspansji i wyrównania, dla których przestrzeń stanowi główną przeszkodę. Pierwszorzędną rolą, jaką przy rozwoju komunikacji zaczęła w stosunkach ludzkich odgrywać powierzchnia oceanów, spowodowała wzmożenie dziejowego znaczenia krain nadbrzeżnych, dążność państw, położonych wewnątrz kontynentów, do posiadania bodaj wylotu na morze.

Z postępowaniem gospodarki światowej następuje przeobrażenie stosunku człowieka do ziemi. Wyzwalanie się stopniowe z bezpośredniej zawisłości życia od otaczającego naturalnego środowiska okupuje on rosnącą zależnością od stosunków, panujących w obrębie całego obszaru gospodarczego, w skład którego to środowisko wchodzi, a którym staje się czasami cała ziemia. W ciągu dziejów ludzkości związek jej z ziemią nie zluźnia się, lecz zmienia i coraz szerszą znajduje podstawę. — Podobnie jak na pewnym stopniu kultury następuje podział pracy wśród ludzi zamieszkujących wspólne

terytorjum, specjalizacja zawodowa, tak rozszerzanie się obszaru współzależności gospodarczej prowadzi — przede wszystkim w świeżo przez kulturę zdobytych krainach — do specjalizacji przestrzennej, zmierzającej do nadania jednolitego charakteru produkcyjnego poszczególnym obszarom, zastępującej ich opartą na różnorodności produkcji samowystarczalność wewnętrzną. Specjalizacja ta nie jest równoznaczna z istniejącym i na niższym stopniu kultury przeciwieństwem dziedzin rolniczych, pasterskich, myśliwskich. Tamto odpowiadało koniecznemu i głębokiemu przystosowaniu całego życia do przyrodzonego środowiska, do fizjograficznych warunków kraju, — tu jest jedynie dostosowanie do nich sposobu wyzyskania ziemi dla celów wymiennych gospodarki powszechnej, warunkowane zarówno przez naturalne właściwości obszaru, jak i okoliczności zewnętrzne (np. rynki zbytu!). Zróznicowanie terytorjalne podkreślił rozwój przemysłu. Pociągnął on za sobą znaczne zagęszczenie zaludnienia na pewnych obszarach. Opierając się na występowaniu naturalnych źródeł energii bądź utajonej, w formie materiałów palnych, uzyskiwanych górnictwo (węgiel, nafta), bądź żywej (spadek wód), nadał obfitującym w nie krajom nowe wartości, — pozwalając oddziaływać na ludzkie stosunki takim przyrodzonym właściwościom podłoża, które poprzednio roli antropogeograficznej nie odgrywały lub zajmowały tylko podrzędną, stworzył nowe węzły, łączące człowieka z ziemią.

Geograficzna powszechność nowożytniej kultury europejskiej różni ją zasadniczo od wszystkich poprzedzających i ma pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju ludzkości. Poprzednio ewolucja odbywała się w szeregu odosobnionych ognisk, z których każde promieniowało na ograniczony obszar, — wytwarzała w różnych okolicach ziemi rozwijające się w zupełnej nieraz od siebie niezależności odrębne światy kultury. Pociągało to za sobą różnicowanie się przestrzenne ludzkości. Tej kulturalnej dyferencjacji przeciwstawić można proces przestrzennego wyrównywania, który ze stanowiska geograficznego cechuje kulturę europejską. Jest to nowa faza, w którą wkroczyć mogła ludzkość dopiero po opanowaniu powierzchni ziemi duchowem (przez rozszerzenie horyzontu geograficznego) i fizycznym (przez postępy komunikacji) — po zburzeniu dzielących szranków odległości, pozwalających częściom jej żyć w izolacji bez wzajemnego na siebie wpływu. Z chwilą, kiedy przeszkoda ta straciła na wartości, bezpośredniość stosunków sprządać musi stopniowe wyrównywanie kulturalnych przeciwieństw regionalnych.

Postęp światowej ekspansji kultury europejskiej odbywa się w zawisłości od szeregu geograficznych czynników. Przenoszona na obszar innych kontynentów drogą morską, opanowuje ona z natury rzeczy naprzód wybrzeża, skąd dopiero w następstwie wdziera się w głąb lądów. Przy rozszerzaniu się jej w odległe dziedziny odgrywa rolę położenie ich wobec Europy, odległość od niej. Przykładem kolejność oddziaływania na Amerykę półn. a Afrykę półd. i Australję. — Położenie źródła ekspansji w strefie klimatu umiarkowanego ogranicza teren bezpośredniego wpływu drogą kolonizacji do dziedzin o podobnych warunkach klimatycznych, a więc przede wszystkim do tej samej strefy (półn. Ameryka i Azja, półd. Ameryka i Afryka, Australja) — w pasie zaś tropikalnym do wyżyn (np. Ameryka równikowa). Gdzie stosunki klimatyczne utrudniają stałe osiedlanie się europejskich przybyszów, jak np. w Afryce równikowej, części Indonezji, krajach polarnych, tam wpływ słaby jest i poza owładnięcie polityczne i eksploatację ekonomiczną kraju niewiele postępuje wśród ludności tubylczej, posiadającej zazwyczaj zasadniczo odmienny typ i stopień kultury.

W obszarach, gdzie klimat nie stanowi hamulca kolonizacji, łatwość ugruntowania

napływowej kultury zależy w znacznym stopniu od panujących w nich stosunków antropogeograficznych — od gęstości zaludnienia i rodzaju miejscowej kultury. W silniejszych i kulturalnie jednolitych skupieniach proces ekspansji natrafia na opór i zrazu ogarnia tylko pewne dziedziny, w których może być narzucony (Indje), lub w których przyjęcie obcych wzorów zapewnia bezpośrednio korzyści (Japonja) — nie wkracza natomiast w głębszą sferę duchowego życia. Wyrównanie sięga głębiej, gdy odbywa się za pośrednictwem wytwarzania się mieszanego typu ludności, powstałego przez krzyżowanie elementu napływowego z miejscowym, którego rasowe właściwości nie pozostają zresztą i nadal bez znaczenia. Gdzie natomiast ludność jest rzadko rozsiana, tam może ona być łatwo wyparta lub wytępiona przez przybyszów, którzy teren zajęty włączają w zupełności w krąg kultury macierzystego kraju (Ameryka płn., Australja). Początkowa identyczność kulturalna kolonij osadniczych z obszarem źródłowym, oparta na wspólnocie etnicznej a zazwyczaj związana i z polityczną zależnością, ulega czasem przeobrażeniu. Odmienne warunki miejscowe — położenie, rozmiary i charakter fizjograficzny kraju — powodują wytwarzanie się różnic na tle ekonomicznym i społecznym, odrębną sferę interesów, pociągającą za sobą dążność do politycznej emancypacji, wreszcie pewną odrębność kulturalną.

Wogóle istotne powody różnic regionalnych w zakresie jednolitej, wspólnej kultury tkwić mogą bądź w samym podmiocie, t.j. wypływać z różnic przede wszystkim rasowych i historycznych, odbijających się na temperamentach, skłonnościach, uzdolnieniu etc. ludności, — bądź też być wynikiem różnicy czynników zewnętrznych, geograficznych, powodujących różnice w sposobie życia. Wobec trwającego i postępującego ciągle mieszania się ras oraz coraz większej łatwości przenoszenia się człowieka z miejsca na miejsce, pierwszy z tych powodów traci stopniowo znaczenie. Ogólnej tendencji zanikania stopniowego różnic, jakie przedstawia różnorodność geograficznego rozmieszczenia różnych ras ludzkich, kręgów kultury, grup językowych etc., przeciwstawia się trwałość przestrzennej różnorodności przyrody ziemskiej, na której tle życie ekonomiczno-społeczne człowieka różne przybierać musi formy. I ta trwałość, jaką z pośród wszystkich czynników, wpływających na różnicowanie się przestrzenne ludzkości, odznacza się wpływ ziemi, t. j. środowiska naturalnego i geograficznego położenia, sprawia, że czasem, gdy inne tracą na znaczeniu, on sam pozostaje i, mimo że z postępowaniem kultury ludzkiej w zmiennych przejawia się formach, stopniowo na pierwszy plan się wysuwa. Jest to zjawisko, które w miarę postępów procesu wyrównania antropologicznego, etnicznego, kulturalnego etc. zauważyć się daje i w ciśniejszym zakresie narodu i państwa.

9. Tendencje dziejowe, związane z położeniem i charakterem geograficznym kraju.

Dziejowa rola różnych okolic ziemi związana jest w znacznym stopniu z ich geograficznym położeniem. Od umiejscowienia na globie zawisły ogólne stosunki klimatyczne oraz szereg złączonych z nimi fizycznych i biologicznych właściwości obszaru, oddziałujących na warunki ludzkiego życia. Przynależność do danego lądu lub wogóle większej naturalnej jedności nadaje obszarowi pewne cechy odrębne, tej jedności właściwe, nieraz dla człowieka ważne. Przede wszystkim jednak zaznacza się położenie geograficzne przez określenie stosunku do otoczenia (sąsiedztwo) i dalszych okolic ziemi. Na tem tle wyznacza ono związki konieczne, narzuca potrzeby i zadania, wytycza sferę

i zakres możliwego działania. To też historia podobnie położonych krain wykazuje nieraz uderzające analogie i podobieństwa.

Ale prócz położenia, t. j. stosunku do sąsiedztwa i całości ziemskiej, dla losów dziejowych różnych krain posiada znaczenie ich przyrodzony geograficzny charakter. Rozciągłość lądu umożliwia bezpośrednio związki między obszarami różnych klimatów, stwarza miejsce do wytworzenia się wielkich ludów, niełatwo dających się zmienić przez wpływy zewnętrzne. Wyspy wywołują spotęgowanie walki o przestrzeń, a izolując mieszkańców w odrębnych warunkach życiowych, nadają im odrębne cechy, powodują ich historyczną indywidualność. Niziny ułatwiają procesy ekspansji i wyrównania. W zwężeniach ich bieg historii przybiera żywsze tempo, zwalnia natomiast w rozszerzeniach, gdzie opanowywanie większych przestrzeni odbywa się kosztem intensywności i chyżości procesu. Otwierające się ku morzu żyzne niziny nadrzeczne stają się terenem zagęszczenia ludności, trwałymi siedliskami kultury. Baseny rzek ogniskują w swem centrum historję związanych siecią dolinną obszarów. Góry zaznaczają się jako czynnik izolacyjny, jako hamulec, stanowią dziedzinę obrony i schronienia. Las hamuje ruchy dziejowe — step im sprzyja. Obszary, otoczone dobrmi naturalnymi granicami, wyodrębniają się narodowo i politycznie — podobnie zwężenia lądów, tworzące między-morskie pomosty. I tak dalej. — Istnieją zagadnienia, możliwości i tendencje dziejowe, przywiązane do położenia i cech przyrodzonych obszaru, tkwią one niejako w samej ziemi i należą do inwentarza dóbr, które ludy i państwa wraz z danem terytorjum obejmują. Sposób i zakres ich wyzyskania zależy od kultury człowieka, a wynik od rozkładu sił. Niemniej wyrażają się one w historii i zaznaczają swą rolę w zmiennych jej procesach.

W ciągu dziejów ludzkości, w miarę zluźniania się zależności życia człowieka od najbliższego jedynie otoczenia a rośnięcia związków z całością zamieszkałej ziemi, znaczenie ogólnego położenia geograficznego zyskuje na wartości i staje na pierwszym planie, usuwając w cień korzyści lokalnych właściwości geograficznych (np. wartość naturalnych portów w stosunku do wartości sąsiedztwa oceanu w ogólności). W związku z tem następują przesunięcia, poważną rolę dziejową zaczynają czasem odgrywać obszary poprzednio bierne, z chwilą, gdy wyzyskanie ich położenia staje się dla człowieka możliwe (por. np. rosnące obecnie znaczenie brzegów Pacyfiku).

Trwałość, z jaką pewne tendencje dziejowe, związane z geograficznymi cechami kraju, powracają do głosu i odzywają się nawrotnie, mimo że nieraz przez dłuższy okres tłumy je przewaga innych czynników, wywołuje wrażenie przejawu praw ogólnych, opartych na zależności człowieka od ziemi.

10. O możliwości „praw geograficznych“ w historii.

Wobec tylu, tak różnorodnych i głęboko sięgających związków, łączących człowieka z ziemią, które znajdują wyraz bezpośredni lub pośredni w jego cechach fizycznych i duchowych, formach życia indywidualnego i zbiorowego, kulturze, warunkach i motywach działania, i zaznaczają się niedwuznacznie w jego dziejach, nasuwa się pytanie, czy wypływająca z nich zależność od geograficznych czynników nie nadaje zjawiskom dziejowym charakteru konieczności, — czy nie decyduje ona zgóry i bezwzględnie o losach narodów i państw, nie stwarza niezmiennych praw, narzuconych ludzkości przez ziemię, t. j. przez właściwości fizjograficzne kraju, klimat, położenie geograficzne etc. — Zagadnienie doniosłe i drażliwe — wiąże się bowiem z kwestją zasadniczej możliwości praw ogólnych w historii i potrąca o problemat determinizmu ludzkich czynów.

Jak przed dwoma tysiącami lat, tak i obecnie odpowiedzi znajdujemy sprzeczne, zapartywania niezgodne. Współczesna antropogeografia stwierdza jedynie związki między ziemią a człowiekiem, nie określa ich jednak jako przyczynowe, notuje zależność materialnych dzieł ludzkich, zależności ludzkiego działania nie przyznając. Historia, nawet gdy przypuszcza istnienie praw geograficznych w dziejach ludzkości, wstrzymuje się przed ich sformułowaniem. Czy prawa takie są możliwe? Zaznaczyć trzeba naprzód, że stwierdzenie związku przyczynowego między oddziaływaniem czynników geograficznych a procesami historycznymi przedstawiać musi niezwykle trudności. Sprawdzeniem bowiem takiego związku mogłoby być tylko wykazanie jednakowego przebiegu zjawiska przy nastąpieniu jednakowych warunków. Tymczasem powtórzenia się ich identycznego zespołu nie możemy się spodziewać w dziejach ludzkości, bo choć zewnętrzne geograficzne warunki pozostaną te same, ulega zmianie człowiek i środki, któremi w działaniu rozporządza. Poza to mamy tu przecież do czynienia ze skutkami dowolnych działań ludzkich, z przejawami indywidualnej woli. Przyroda nie zmusza człowieka do określonych czynów, ona dostarcza jedynie możliwości (nieraz zacieśniając ich zakres), — człowiek ma wśród nich możliwość wyboru i posługuje się nią, wybierając różnie, kierując się w tych samych okolicznościach różnymi motywami. Stąd poszczególne działania ludzkie i oparte na nich zjawiska historyczne mają charakter wybitnie indywidualny.

Wiemy jednak, że jest to cecha wspólna wszystkich zjawisk jednostkowych — również tych, których prawidłowość uważamy za pewną. Wszak np. prawa fizyczne nie są niczem innym, jak prawidłowością przeciętnych, opartą na prawie wielkich liczb, na rachunku prawdopodobieństwa, — prawidłowością, która zaznacza się jedynie w zbiorowym zespole i różnaitości zjawisk cząstkowych nie wyłącza. Ten sam charakter mają również wszystkie prawa statystyczne. To też, tak jak w teorii kinetycznej gazów prawo Mariotte'a i Gay-Lussaca godzi się z istnieniem nieobliczalnych, „indywidualnych“ ruchów cząsteczkowych Browna, tak samo indywidualność i nieobliczalność poszczególnych czynów ludzkich nie wyłącza prawidłowości skutków zbiorowego działania.

Wśród zjawisk historycznych doniosłą rolę odgrywają takie, które są wynikiem sumowania się wielkiej ilości zjawisk podrzędnych i stanowią ich wypadkową. W tej właśnie kategorii oczekiwaćby można przejawiania się prawidłowości, w której zaznaczałaby się zależność działań ludzkich od geograficznych warunków. Tu należy m. i. sfera zjawisk ekonomicznych i społecznych oraz wyrażających się przez ruchy. Warto przypomnieć, że oddziaływanie warunków geograficznych na ludzkie życie odbywa się przedewszystkiem za pośrednictwem zjawisk ekonomiczno-społecznych — i jest rzeczą znamionną, że właśnie w ich zakresie odnajduje socjologia i ekonomja społeczna znamiona prawidłowości. W tej, poza przejawami specyficznych elementów rozwojowych, będących wewnętrzną właściwością człowieka, tkwić mogą i geograficzne prawa, skoro zależnie od geograficznych warunków przybiera ona różne postaci. Prawidłowością odznaczać się zdają również ruchy dziejowe, ich kierunki i drogi. Antropogeografia widzi w nich dziedzinę, w której stosunkowo najwyraźniej zaznacza się wpływ cech ziemskiego podłoża na przebieg dziejowych wypadków.

Choć „prawa“ geograficzne w historii ludzkości nie zostały dotychczas określone, może istnieją one, ale przejawów ich oczekiwaćby należało jedynie w pewnej sferze zjawisk dziejowych, tej mianowicie, w której znajduje zastosowanie zasada logicznie prawdopodobnego wyniku, oparta na prawie wielkich liczb, — nie dotyczą natomiast

przypadków jednostkowych. Wyznacza to ich rolę w stosunku do świadomej i dowolnej działalności ludzkiej. Natura ziemiska stwarza możliwości działania, a człowiek może w nich wybierać, — są jednak wśród tych możliwości bliższe i dalsze, łatwiejsze i trudniejsze, korzystniejsze i mniej korzystne. Choć wybór dokonany przez poszczególne jednostki wypada rozmaicie, jednak w wypadkowej zbiorowego działania, w zjawisku historycznym, będącym tego działania wynikiem, obowiązuje prawo większości. — W stosunku do wskazań natury wolny jest człowiek, ale nie ludzkość.

Z postępowaniem kultury, zmianą stosunku człowieka do ziemi, wpływ przyrodzonych czynników na przebieg wypadków dziejowych ulegać musi modyfikacjom. Odgrywa on równocześnie tem większą rolę, im bardziej pierwiastek indywidualny ograniczony zostaje na korzyść procesów zbiorowych. Widzimy zaś, że znaczenie woli indywidualnej ustępuje nieraz na drugi plan na korzyść przejawów woli mas, — widzimy także, że w stosunkach grup ludzkich coraz bardziej decydujące stają się momenty gospodarcze. Są to warunki, w których zależność procesów dziejowych od czynników geograficznych staje się ogólniejsza i może się tem wyraźniej zaznaczyć. — Ale zależność ta nie jest ani bezwzględna, ani jednoznaczna — prawa, w które pragnęlibyśmy ją ująć, musiałyby być zmienne w czasie, jak zmienny jest człowiek w swem ustosunkowaniu do ziemi.

Ku nieznanemu, dalekiemu ujściu zdąża strumień dziejów ludzkości. Niebo żywić może jego źródła — niemniej z podziemia tryskają one i ziemskim toczą się wody łozyskiem. Śledząc ich kręty bieg, pamiętać trzeba o twardych brzegach, które je ujmują, a blask słońca, odbitego w toni, nie powinien przysłaniać widoku raf skrytych pod powierzchnią, o które fala się łamie i które kierują nurtem.

Ważniejsza literatura ogólna :

1. J. Brunhes: *La géographie humaine*. Paryż 1910 (2 wyd. 1913).
2. „ — Vallaux: *La géographie de l'histoire*. Paryż 1921.
3. A. Hettner: *Der Gang der Kultur über die Erde*. Lipsk 1923.
4. E. Huntington: *Climate and Civilisation*. N. Jork 1920.
5. „ — Cushing: *Principles of Human Geography*. N. Jork 1921.
6. F. Ratzel: *Anthropogeographie* I. Stuttgart 1882. (2 wyd. 1891), II. Monachjum 1899 (3 wyd. 1912).
7. „ *Politische Geographie*. (2 wyd.) Monachjum 1903.
8. „ *Raum und Zeit in der Geographie und Geologie*. Lipsk 1907.
9. „ *Die Menschheit als Lebenserscheinung der Erde* (Weltgesch. v. Helmolt, T. I.) Lipsk 1899.
10. C. Vallaux: *Géographie sociale. Le sol et l'état*. Paryż 1911.
11. P. Vidal de la Blache: *La géographie humaine*, Paryż 1903.
12. „ *Principes de géographie humaine*. Paryż 1922.
13. L. Febvre: *La terre et l'évolution humaine*. Paryż 1922.

